



W DRODZE

ku nadzwyczajnej Kapitule generalnej
„Powołanie Zakonu dzisiaj”

Rzym 2005

Impaginazione di JA per
Ufficio di Comunicazioni OFM - Roma
Mosaico in copertina di Franco Sciorilli

Tekst z wczoraj na dzisiaj

List Ministra generalnego

Najdrożsi Ministrowie, Kustosze i wszyscy Bracia,
niech Pan obdarzy was pokojem!

Jak napisałem niedawno we wprowadzeniu do dokumentu „Łaska początków”, będziemy mieli okazję obchodzenia 800-lecia powstania naszego Zakonu. Aby się przygotować do tego wielkiego wydarzenia, w 2006 r. odbędzie się w Asyżu nadzwyczajna Kapituła generalna, na której rozpoczniemy proces rozeznawania i odnowy Zakonu, będący jednym z celów tych obchodów.

Definitorium generalne zamianowało Komisję mającą przygotować nadzwyczajną Kapitułę generalną, której członkami są: Fr. Francesco Bravi, Wikariusz generalny, Fr. Ambrogio Van Si Nguyen, Definitor generalny, Fr. Thaddée Matura, Fr. Hermann Schalück, Fr. Giacomo Bini i Fr. José M. Arregui. Zaproponowała ona, by wszystkie wspólnoty Zakonu przeczytały i rozważyły Dokument Kapituły generalnej w Madrycie (1973) pt. *Powołanie Zakonu dzisiaj*. Dlatego przesyłamy wam go jako przewodnik w pracy, abyście włączyli się w przygotowanie do obchodów Kapituły generalnej.

Ponieważ ważna jest praca i włączenie się wszystkich Jednostek i wszystkich Braci Zakonu, proszę Ministrów i Kustoszków, by:

- dostarczyli każdemu z Braci swoich Jednostek jeden egzemplarz tego Dokumentu;
- przynaglili Braci do czytania i rozważania tekstu, osobiście i we Wspólnotach;
- zachęcili Braci, aby odpowiedzieli wspólnotowo na pytania, które są dane jako dalsza pomoc;

- poprosili, aby odpowiedzi Wspólnot zostały przesłane do Kurii prowincji lub kustodii, która ma je streścić na maksymalnie trzech stronach i przesłać do Sekretariatu Kapituły generalnej w Kurii generalnej *najpóźniej do września 2005.*

Zarówno Komisja przygotowująca Kapitułę generalną jak i Definitorium generalne są przekonani, że tekst zaproponowany do czytania i rozważenia – chociaż jest z 1973 r. – zachowuje nadal swoją moc i aktualność. Osobiście myślę, że lektura, rozważanie i medytacja Dokumentu Kapituły generalnej w Madrycie pt. *Powołanie Zakonu dzisiaj* może nam bardzo pomóc w odnowie, jakiej oczekujemy od Kapituły generalnej i obchodów 800-lecia zatwierdzenia Zakonu.

Raz jeszcze dziękuję Ministrom i Kustoszom za ich posługę animacji Braci. Dziękuję także wszystkim Braciom Zakonu za ich wysiłek, by „nadać coraz lepszą jakość” swemu powołaniu Braci Mniejszych.

Rzym, 1 stycznia 2005.

Fr. José Rodríguez Carballo, OFM
Minister generalny

Prezentacja dokumentu „Powołanie Zakonu dzisiaj”

Wezwani do nieustannego aktualizowania naszego sposobu życia, ponownie proponujemy dzisiaj Braciom dokument Kapituły generalnej z 1973 r. pt. „Powołanie Zakonu dzisiaj”.

Zakon Braci Mniejszych, podejmując zachętę Soboru Watykańskiego II, który wyraził pragnienie, aby wszystkie osoby zakonne „ciągle wracały do źródeł... i dostosowywały się do zmieniających się warunków swoich czasów” (*Perfectae caritatis*, 2), zapoczątkował ten proces odnowy. Została więc podjęta owa długa i żmudna droga refleksji, wspomagana przez liczne badania historyczne, teologiczne i duchowe nad początkami i przez konkretne doświadczenia odnowy, która doprowadziła także do zmian prawnych. Dlatego dwa lata po Soborze na Kapitulę w 1967 r. długo pracowano nad zmianą Konstytucji generalnych, by je dostosować do perspektyw otwartych przez tenże Sobór, natomiast w sześć lat później, w 1973 r. Kapituła generalna w Madrycie opracowała dokument, w formie deklaracji, zredagowanej w nowoczesny, prosty i dostępny sposób, aby ukazać wizję franciszkańskiej tożsamości w sercu współczesnego świata. Była to, po linii dokumentów soborowych, wspiana synteza odkryć, propozycji, pytań i doświadczeń, pochodzących z przeszłości i umieszczonych w terażniejszości. Przyjęcie zgotowanej tej deklaracji w Zakonie było bardzo pozytywne: dla wielu Braci była ona inspiracją i podstawowym dokumentem przy formacji młodych.

Główne tematy poruszane przez deklarację były następnie podejmowane przez różne Kapituły, dokumenty Ministrów generalnych i komisji, które następowały po sobie w ciągu lat. Zredagowana w zapale posoborowym,

deklaracja zawiera ton nadziei, zaprasza wszystkich do poważnego rachunku sumienia i jest dokumentem zachęcającym i pełnym optymizmu.

Dla przygotowania obchodów 800-lecia (1209-2009) zatwierdzenia *Reguły* Braci Mniejszych wydawało nam się, że ponowne odkrycie tego tekstu mogłoby być bodźcem do refleksji wszystkich Braci przy ponownym zrobieniu – aktualizowaniu – ewangelicznego projektu, jaki ukazała nam Reguła, a deklaracja, w myśl zachęty Soboru, dostosowała do obecnych czasów. Podjęcie na nowo jej lektury, po 30 latach, osobistej i we Wspólnocie, nie będzie zatem nostalgicznym wspomnianiem, lecz konfrontacją z obecną rzeczywistością.

- Co zostało z perspektyw otwartych przez ten tekst?
- Co z tych propozycji jest dziś jeszcze aktualne dla każdego z nas?
- Jak odpowiedzieć na nie dzisiaj? Jak przejść od teorii do praktyki? Przez jakie decyzje, gesty, nowe i niedokonane kroki?
- Czy znajdują się w tym tekście punkty lub akcenty dziś już nieaktualne?
- Czy spotykamy się z nowymi sytuacjami czy wyzwaniem, o których deklaracja nic nie mówi?
- W obliczu wielkich przemian i kryzysów naszych Jednostek, jaką nadzieję zachowujemy i jaką nadzieję proponujemy ludowi chrześcijańskiemu?

Rzym, 11.12.2004

Komisja „*Forma Vitae*”

Powołanie Zakonu dzisiaj

Deklaracja Kapituły generalnej
w Madrycie w 1973 r.

Przedmowa

1. Jako ludzie naszych czasów i konsekrowani Bogu, także my, Bracia Mniejsi, zdajemy sobie sprawę, że z wielu stron kieruje się do nas pytania o sens wyboru naszego życia i o szczególny charakter powołania naszego Zakonu dzisiaj.

Przede wszystkim to Chrystus wzywa nas, abyśmy dzisiaj żyli Ewangelią w kontekście naszych czasów.

Następnie, w osobie Papieża Pawła VI, który wysłał list do naszej Kapituły generalnej, Kościół stawia nam to pytanie: „jaka jest wasze zadanie w Kościele, jakie jest wasze szczególne powołanie w dzisiejszym świecie?”

Ze swej strony świat, w którym żyjemy, niepokojony różnymi napięciami, a jednocześnie pełen sympatii dla św. Franciszka, zwraca się do nas i pyta kim jesteśmy i jakiej pomocy możemy mu udzielić.

Lecz w gruncie rzeczy my sami, zebrani na Kapitulę, aby dokonać rewizji naszych Konstytucji Generalnych - jak zresztą już nieraz bywało w historii naszej rodziny - pragniemy bliżej określić samych siebie i odnaleźć szczególny charakter naszego powołania dzisiaj.

2. Na te pytania chcielibyśmy dać szczerą odpowiedź w tej deklaracji. Nie ma ona być ani wykazem wszystkich elementów składowych życia franciszkańskiego ani dokumentem z duchowości, a jeszcze mniej traktatem teologicznym. Raczej zamierza ponownie zebrać niektóre istotne elementy z tego, co zostało powiedziane o powołaniu franciszkańskim, ująć je w sposób syntetyczny i związły, i tak przedstawić jako potwierdzenie niektórych wartości,

właściwych powołaniu Zakonu, które dzisiaj wydają się nam szczególnie ważne. Deklaracja ta pragnie również wziąć pod uwagę nowe problemy, które powstały w tych ostatnich latach i w ich świetle bliżej określić pewne już podjęte wybory. Jest ona usilnym apelem, aby wcielić w nasze konkretne życie, poprzez konkretne inicjatywy, te tematy, które w Zakonie uzyskały już powszechną aprobatę. Deklaracja ta nie chce pozostać martwą literą. Każda prowincja, biorąc także pod uwagę sprawozdanie O. Generała, powinna starać się przedstawić ją braciom do rozważenia, aby skonkretyzować niektóre punkty, które w niej są szczególnie podkreślone.

Wprowadzenie

3. My, Bracia Mniejsi, wyrażamy najpierw nasze zaufanie dla charyzmatu udzielonego kiedyś św. Franciszkowi z Asyżu i uznanego przez Kościół: charyzmatu, który pozostaje wciąż żywy i aktualny, jak o tym świadczą liczne głosy wewnątrz i na zewnątrz chrześcijaństwa. Otwarci na ten charyzmat św. Franciszka, który umiał dostrzec głębokie pragnienia swoich czasów, my także staramy się patrzeć na świat, w którym żyjemy, i słyszeć głosy i kontestacje, jakie docierają do nas od naszych braci. Jako wspólnota braterska zawdzięczamy swe istnienie historycznemu doświadczeniu św. Franciszka oraz jego Zakonowi. Pragniemy pozostać mu wierni. Franciszek, przyjmując z wiarą Ewangelię Chrystusa, miał świadomość, że jest posłany ze swymi braćmi do świata, aby dawać świadectwo poprzez swój wybór życia i aby słowem głosić nawrócenie do Ewangelii, przyjście Królestwa Bożego i objawienie się miłości Bożej wśród ludzi. Świadomość tej misji napełniała go dynamizmem duchowym, żywotnością, śmiałością w poczynaniach i stawiała go pośród ludzi, chrześcijan czy nie-chrześcijan, aby dzielić się z nimi w ich konkretnej sytuacji, zawsze nową i radosną Dobrą Nowiną. Skierowane kiedyś do tego człowieka wezwanie odnosi się również do nas i dzisiaj wzywa nas: do nas należy, abyśmy je przyjęli i nim żyli, mając pewność, że odpowiadamy w ten sposób oczekiwaniom i potrzebom ludzi naszych czasów.

4. Zdajemy sobie sprawę z różnicy, jaka istnieje pomiędzy postacią św. Franciszka, a nami, którzy powołujemy się na niego, i między tym, co proponujemy jako projekt, a konkretną rzeczywistością naszego Zakonu. Kryzys świata i Kościoła, który nas ogarnia, aktualna sytuacja w Zakonie (liczne wystąpienia braci, starzenie się naszego Zakonu, kryzys zaufania do naszego powołania,

jak to również podkreślił w swoim sprawozdaniu „O stanie Zakonu” Minister generalny), lecz przede wszystkim nasza wola wierności względem Ewangelii zmuszają nas do rozpoczęcia od początku, czyli wymagają od nas głębszego nawrócenia serca. Sytuacja domaga się od nas odnowienia w wierze, inwencji, odwagi, podejmowania ryzyka i nowych, szybkich decyzji. My, pomimo naszej słabości, chcemy zaangażować się na tej drodze, i dlatego wskazujemy punkty, które wydają się nam najważniejsze.

Ewangelia i wiara

5. W centrum życia franciszkańskiego, jak wyraźnie widać z pism Franciszka i innych tekstów, znajduje się przeżywanie wiary w Boga, realizujące się w osobistym spotkaniu z Jezusem Chrystusem. Cały projekt ewangeliczny, w jakimkolwiek aspekcie by go nie rozważać (modlitwa, braterstwo, ubóstwo, obecność wśród ludzi), wciąż odnosi do wiary. Nieustanne napomnienia Reguły odnośnie poszukiwania Boga i Jego absolutnego i jedyne go prymatu w życiu braci, odnośnie uwielbiania i miłowania Go tak jak się należy, odnośnie kroczenia śladami Chrystusa i życia według Ewangelii, otwierania się na całkowicie wolne tchnienie Ducha, odnośnie trwania na modlitwie i dawania jej pierwszeństwa; a dalej ewangeliczne motywacje proponowane na wszelkie postępowania braci (kontemplacja, post, modlitwa, sposób ubierania się, ubóstwo, praca, jałmużna, pożywienie) pokazują, że u korzenia wyboru takiego życia znajduje się prawdziwe doświadczenie wiary w Boga, który jest Miłością.

6. To doświadczenie przeżył Franciszek w kontekście kulturalnym i religijnym bardzo różnym od naszego: mimo to pozostaje ono wzorcem także dla naszej sytuacji. Żyjemy w czasie, w którym upadają liczne pewności, ułatwienia, a także złudzenia odnośnie wiary. My zaś jesteśmy ściągani z peryferii i popychani do samego serca naszego chrześcijańskiego wyboru: naszej wiary w Boga i Ojca Jezusa Chrystusa. Ta wiara nie jest czystym racjonalnym poznaniem czy rozważaniem teologicznym, nie jest zwykłym powtarzaniem formuł, lub systemem ideologicznym albo ślepym przyłgnięciem

wolitywnym, lecz stopniowym odkrywaniem i żywym przyjęciem rzeczywistości Boga i człowieka w świetle Jezusa Chrystusa. Będąc darmowym darem ducha Jezusa, „bez którego nic nie możemy uczynić” (J 15,5), ta wiara, dobrowolnie przyjęta, jest jedynym trwałym fundamentem, na którym może oprzeć się życie modlitwy, celibat, braterstwo, ubóstwo i służba.

7. Wiemy dobrze, że nie jest łatwo wcielić w życie tego rodzaju wymaganie, będące trudnym do ujęcia w ścisłych, formułach, nigdy niedokończonych, które zawsze trzeba odnawiać i które wciąż nas przynagla, aby zaczynać na nowo. A zatem nie możemy zadowalać się słowami ani chcieć mieć gotową odpowiedź na wszystko; trzeba nam raczej, z głębi wiary ludu Bożego, przyjąć pokorne i uczciwe brzemie trudnego poszukiwania i związane z tym niepewności, wspólne dla tylu ludzi.

8. Taka droga we wierze nada głęboki wymiar naszemu duchowemu poszukiwaniu, prowadzonemu indywidualnie czy wspólnie; i tylko ono będzie wspierać naszą modlitwę. Wszystko bowiem, co można powiedzieć o intensywnej modlitwie, o samotności, o konieczności głębokiej wymiany duchowej, opiera się na tym zasadniczym przekonaniu jakim jest wiara. Bez obawy przed krytycznymi pytaniami ze strony świata, i życia, musimy nieustannie weryfikować tę wiarę: a to może uczynić jeszcze mocniejszym ten najgłębszy fundament naszego projektu. Jeśli będziemy się starali żyć w ten sposób, będziemy mogli - nawet przez nasze poszukiwanie - świadczyć, że Bóg jest żywy, że Jezus jest Panem, że Duch jest ożywiającą nas mocą. A wtedy nasze wspólnoty będą mogły stać się miejscami przebudzenia wiary, miejscami modlitwy i ewangelicznego odniesienia dla nas i dla innych naszych braci, którzy poszukują sensu swego życia.

Życie w Kościele

9. To pogłębienie wiary, którego domaga się od nas nasze powołanie i aktualna sytuacja, może być podjęte i wiernie kontynuowane tylko w łączności z Kościołem. „Pomyślność Kościoła i służenie mu stanowią integralną część naszego powołania”.

W XII i XIII wieku powstały liczne ruchy ewangeliczne, które usiłowały stawić czoła problemom, a często skandalom w Kościele. Wiele z nich stanęło przeciw Kościołowi, gdyż uważały, że jest on niewierny tej Ewangelii, którą oni chcieli żyć. Franciszek natomiast, chociaż cierpiał z powodu widocznych słabości w Kościele swoich czasów, chciał pozostać z nim w pełnej komunii. I czynił tak nie dla oportunistów, ale z powodu głębokiej miłości i szczerego posłuszeństwa woli Chrystusa, który powierzył swój Kościół Piotrowi i jego następcom. Ten Kościół, zbudowany z różnych posług, był dla św. Franciszka uprzywilejowanym miejscem, które Bóg sobie wybrał, aby w nim rozbrzmiewało Jego autentyczne Słowo, i w którym Jezus staje się obecny i żywy w swoich sakramentach. Franciszek, znając słabości istniejące w Kościele, nigdy jednak nie przestawał go kochać i uważać duchownych za swoich nauczycieli i panów, świadom, iż sam jest grzesznikiem.

10. Także dzisiaj struktury Kościoła są często przedmiotem krytyki, gdyż według opinii wielu są jakby przeszkodą dla wiary i Ewangelii. Krytyka i kontestacja wobec „instytucji” stają się gwałtowne i ostre, a liczni, także spośród nas, ją opuszczają, choćby nawet tylko wewnętrznie.

11. My natomiast chcemy ten Kościół kochać całym sercem i pozostawać z nim w komunii, nawet jeśli przyznajemy, że jego oblicze - takie, jakie my, chrześcijanie, je przedstawiamy - jawi się czasami zniekształcone. Wiemy, że tylko w Kościele możemy przyjąć i rozwinąć nasz charyzmat, gdyż on jest posłany po to, aby podtrzymywać w świecie wiarę w Boga, żywą obecność Jezusa Chrystusa i Jego Ducha i aby pracować dla przyjścia Królestwa Bożego (por. *Łk* 17,20-21). Oczywiście, nasz sposób życia, w takiej mierze w jakiej będziemy w nim wierni Ewangelii, mocno sprzeciwia się przeciętności i słabości osób i struktur. Ale równocześnie, za przykładem św. Franciszka, chcemy być w Kościele ludźmi pokoju i pojednania, kochając wszystkich naszych braci chrześcijan i dając świadectwo posłuszeństwa i szacunku dla biskupów, a przede wszystkim dla papieża.

Bracia wśród ludzi

12. Pan wezwał nas, abyśmy żyli Ewangelią, nie sami, ale we wspólnocie braci. Nasze powołanie realizuje się właśnie w niej i przez nią, gdyż wspólnota jest miejscem uprzywilejowanym naszego spotkania z Bogiem. Chcemy żyć nie tylko jeden obok drugiego, dążąc do tego samego celu i wspomagając się w jego osiągnięciu, ale zwracamy się ku sobie, aby się kochać wzajemnie, jak Pan dał nam przykład i polecenie. Wszyscy mamy uważać się za braci, okazywać sobie szacunek, przedstawiać jeden drugiemu z prostotą wszystkie nasze potrzeby, świadczyć sobie wzajemnie najniższe posługi, unikać sporów, szemrań, gniewu, negatywnych osądów; krótko mówiąc, mamy się kochać czynem, a nie tylko słowami; i mamy to czynić z czułością, jaką matka ma dla swoich dzieci.

13. Taki rodzaj życia braterskiego, którego znakiem i pokarmem jest Eucharystia, będąca sakramentem jedności i miłości, zawiera w sobie dzielenie się dobrami materialnymi i duchowymi, poszukiwanie Boga i Jezusa we wspólnej modlitwie, braterską wymianę poglądów i zapytań, weryfikację naszych poszczególnych zadań oraz życie zazwyczaj prowadzone wspólnie. Wybór tego sposobu życia, dokonany po dojrzałym rozważeniu, poddany próbie czasu i wyrażony publicznie wobec Boga i Kościoła, wiąże nas w sposób trwały ze wspólnotą naszych braci. To życie pociąga za sobą również wybór celibatu dla Królestwa Bożego (por. *Mt 19,12*), który opierając się na obietnicy i wezwaniu Jezusa, ułatwia realizację tego typu życia.

14. Nasza wspólnota braterska chce być zgromadzeniem ludzi pochodzących z różnych środowisk społecznych

i kulturalnych, którzy pod natchnieniem Ducha starają się stworzyć pomiędzy sobą prawdziwe więzy przyjaźni, szacunku i wzajemnej akceptacji; nie jest ona tylko zwykłą grupą roboczą, nawet grupą apostołską. We wspólnocie wszyscy są braćmi, ludźmi równymi, chociaż różnymi, wolnymi i współodpowiedzialnymi. Nawet jeśli wyklucza ona ciężką i drobiazgową organizację, to jednak zawiera w sobie konieczną posługę jedności i zgody, spełnianą przez przełożonych będących „sługami” wspólnoty, którym bracia powinni być posłuszni. W ten sposób szukając wspólnie tego, co Panu się podoba, akceptując się wzajemnie, ograniczając swoją wolność na rzecz wolności innych, poddając się wymogom życia wspólnego i strukturom niezbędnym we wspólnocie, bracia żyją w prawdziwym posłuszeństwie naszego Pana Jezusa Chrystusa.

15. Wspólnota nie jest rzeczywistością zamkniętą w sobie samej: ona, przez swój wewnętrzny dynamizm, otwiera się na wszystkich ludzi, którzy dla nas są objawieniem Chrystusa. Mamy kochać i życzliwie przyjmować przyjaciół i nieprzyjaciół, zarówno tych, którzy przychodzą do nas, jak też tych, do których my się udajemy. Z tymi, którzy tego pragną, możemy poszukiwać też nowych form relacji z rodziną franciszkańską.

Aczkolwiek widzimy, że nasz świat podzielony jest na klasy społeczne i na obozy ideologiczne, my nie zgadzamy się na osądzanie ludzi na podstawie tych podziałów. Świadomi, że naszym obowiązkiem jest być wszędzie świadkami Ewangelii, w naszych kontaktach nie mamy wdawać się w spory, uprawiać prozelityzmu, również zakonnego. Bez żadnych żądań pragniemy być budowniczymi pokoju, uprzejmi, radośni, poddani wszystkim, gotowi, jeśli to konieczne, do nie stawiania oporu (por. *Mt 5,39*), będąc przekonani, że jesteśmy tylko sługami Słowa, które jest

większe od nas. Przez naszą jasną i życzliwą miłość chcemy wobec tych wszystkich, których spotykamy, dawać świadectwo o niezbywalnej wartości każdego człowieka.

16. Jesteśmy umieszczeni w świecie, gdzie struktury ekonomiczne, społeczne i polityczne, wywierają wpływ na człowieka, a poprzez subtelne formy manipulacji nie pozwalają mu być prawdziwie wolnym. Nie możemy pozostać obojętni wobec takiego stanu rzeczy ani akceptować sytuacji, w których człowiek nie może żyć po ludzku z powodu niedostatecznego rozwoju lub wyzysku. Dlatego w imię miłości i sprawiedliwości, właśnie żeby dochować wierności naszemu powołaniu „zwiastunów pokoju”, jesteśmy wezwani do walki z tym złem, a także do pracy nad wyzwoleniem uciśnionych i uciskających, wzywając ich, by się nawracali i wierzyli w Ewangelię (por. *Mk* 1,15).

17. Jeśli będziemy potrafili „nie słowem, ale czynem” żyć w prawdziwym braterstwie między sobą, jeśli, zamiast zamykać się w sobie, otworzymy się na wszystkich ludzi, z którymi będzie nam dane się kontaktować, to odpowiemy na oczekiwanie świata, który zagrożony depersonalizacją i anonimowością, głęboko tęskni za wspólnotą. Wtedy będziemy mogli, wspólnie z innymi ludźmi, chrześcijanami czy też nie, odegrać rolę zaczynu w budowaniu ludzkości, która nie będzie masą samotnych i bezosobowych jednostek, ale braterską komunią w Chrystusie.

Słudzy wszystkich

18. Nazwa „Bracia Mniejsi”, jaką nosimy, domaga się nie tylko braterstwa, lecz także pokornej służby („minoritas”). Już wewnątrz naszej grupy powinniśmy być posłuszni jeden drugiemu. A gdy przyjęty obowiązek udziela nam pewnego autorytetu, powinniśmy starać się wykluczać wszelką chęć panowania i władzy, a za to spełniać najniższe posługi.

19. Wobec wszystkich zaś, poddani wszelkiemu stworzeniu ze względu na miłość do Boga, mamy się prezentować - czy to jako wspólnota czy indywidualnie - jako mali, jako słudzy, których nikt się nie boi, gdyż pragną oni służyć, a nie panować, ani narzucać się, nawet w celach duchowych. Taka postawa wymaga ducha dziecięctwa, małości, prostoty i zdecydowanego optymizmu wobec ludzi i wydarzeń. Trzeba pogodzić się z niepewnością na płaszczyźnie instytucji oraz ideałów, z niepewnością wobec przyszłości; musimy uznać, że jesteśmy słabi i można nas zranić, że jesteśmy „słudzy nieużyteczni” (Łk 17,10), i że tylko Bóg jest mocny. W ten sposób ze swej strony przyczynimy się do tego, że wspólnota chrześcijańska odzyska oblicze swego Pana, który „przyszedł, aby służyć, a nie aby Mu służono” (por. Mt 20,28).

Uczniowie ubogiego Chrystusa

20. Nasza Reguła i nasze życie polegają na naśladowaniu we wszystkim Jezusa Chrystusa. A ponieważ On stał się ubogim dla nas, my też jesteśmy wezwani, aby służyć Panu w ubóstwie i pokorze, jako obcy i pielgrzymi na tym świecie. Ubóstwo przeżywane w swym podwójnym wymiarze, duchowym i społecznym, staje przed nami jako szczególne i stałe zadanie.

21. Ubóstwo św. Franciszka było zasadniczo zakorzenione w Ewangelii i zakładało przede wszystkim wewnętrzną postawę zupełnego wyzbycia się wszystkiego dla Królestwa Bożego i absolutnej zależności od Boga, jedynego źródła wszelkiego dobra i wszelkiego bogactwa. Ale ono objawiało się w sposób bardzo szczególnie, czyniąc przez to przepowiadanie ewangeliczne ludziom jego epoki wiarygodnym. Podczas gdy średniowieczny świat monastyczny eksploatował swą pracą własności majątkowe, które zapewniały mu utrzymanie, Franciszek nie chciał dla siebie ani dla swoich braci żadnej własności. On i jego współtowarzysze, za przykładem Chrystusa i Apostołów - całkowicie wolni, aby przepowiadać Ewangelię - rozpoczęli życie wędrowników. Utrzymanie zapewniała im praca u innych i, ewentualnie, jako ostateczny środek, proszenie o jałmużnę chodząc od drzwi do drzwi. Nawet jeśli ewolucja pierwotnego ruchu doprowadziła do koniecznych adaptacji (przyjmowanie „miejsc”, domów, kościołów na użytek braci), pozostaje niezmiennie stanowisko Franciszka, aby nie być włączonym do pewnych struktur społecznych; to samo trzeba powiedzieć, gdy chodzi o zakaz przyjmowania pieniędzy i o wymaganie prowadzenia życia ubogiego.

22. Trzeba nam się dzisiaj dobrze zastanowić, jak w zmienionych warunkach społeczno-ekonomicznych możemy zachować istotę naszego wyboru ubóstwa. W przeszłości Zakon, pociągany wyborem ubóstwa św. Franciszka, mniej lub bardziej energicznie reagował zawsze przeciwko naturalnej tendencji urządzania się. Dzisiaj wszyscy jesteśmy przynaglani, aby wyrazić ten sam wymóg. Nieposiadanie majątków, ciasnota mieszkań, utrzymanie się z własnej pracy, bezrobocie - to w naszych czasach normalna sytuacja większości ludzi, a jeszcze więcej jest takich, którzy żyją w warunkach nieludzkich. Trzeba zatem starać się, biorąc pod uwagę miejscowe warunki, żyć dzisiaj jako „mniejsi”. Dzieląc to ich położenie, ale bez przyjmowania struktur, które trzymają w nędzy tylu naszych braci, będziemy starać się być wspólnie z nimi zaczął nowego społeczeństwa, wezwanego do pełnego uczestniczenia w zbawieniu dokonanym przez Chrystusa (por. Rz 11,12).

23. Jeśli zdołamy żyć w ten sposób, będziemy mogli odegrać w stosunku do społeczeństwa produkcyjnego i konsumpcyjnego rolę sprzeciwu. Nie mieć własności, żyć z własnej pracy, w sposób prosty, skromny, ale piękny, sprzeciwiać się ogólnemu nastawieniu, które ma na uwadze tylko konsumpcję - taka właśnie postawa pozwoli nam zrozumieć właściwy sens dóbr materialnych, zbliży nas bardziej do ubogich, do opuszczonych, a także do tych wszystkich, którzy nie znajdując sensu życia w społeczeństwie przesyty, szukają życia bardziej prostego i wolnego.

24. Z naszym ewangelicznym ubóstwem łączy się również dzielenie się tym, co posiadamy: nie tylko pomiędzy sobą, ale także z tymi, którzy są w potrzebie materialnej i duchowej.

Uwolnieni od wszelakich obaw przez ubóstwo, jakie wybraliśmy, żyjąc radośnie nadzieją opartą na Obietnicy, będziemy mogli świadczyć ludziom naszych czasów, że ten świat ma sens, który go przewyższa i prowadzi ku przyszłości, którą my nazywamy: Jezus Chrystus.

25. Idąc za „Pieśnią o bracie słońcu”, rozciągamy naszą sympatię i braterską troskę na przyrodę, zagrożoną dzisiaj przez nieodpowiedzialny i zachłanny tryb życia społeczeństwa uprzemysłowionego i konsumpcyjnego. Ziemię, którą darmowo otrzymaliśmy od Bożej miłości, pragniemy humanizować przez takie władanie, które uczyni ją całkowicie braterską i odda na służbę wszystkim. W ten sposób złagodzimy niepokój naszej epoki, i równocześnie pokażemy rację naszej postawy. Całe stworzenie ma swój początek w Miłości, która nadaje jej sens: pojawienie się ludzkości żyjącej po bratersku, zgromadzonej w Chrystusie, przez którego i dla którego świat został stworzony.

26. Praca jest koniecznością związaną z naszym ślubem ubóstwa. Św. Franciszek i jego towarzysze wykonywali bardzo różnorodne prace (pielęgnowanie trędowatych, praca u ludzi, głoszenie kazań). W porównaniu z całością życia zakonnego w średniowieczu, Franciszek wprowadził koncepcję i praktykę całkiem nową: praca u innych jako środek utrzymania. Praca ta nie była duszpasterską w obecnym znaczeniu tego słowa, gdyż na początku mała grupka była złożona z najróżnorodniejszych osób, spośród których tylko niektórzy byli kapłanami. Bracia wykonywali, gdy to było możliwe, rzemiosło lub zawód jaki umieli, albo też uczyli się jakiegoś nowego. Ta praca była okazją do spotkania z ludźmi i środkiem ewangelizacji. Ta nowość nie przetrwała przy rozwoju Zakonu i jego stopniowym wcielaniu się w schematy życia klerykałnego i monastycznego. Następnie Zakon zaangażował się przede wszystkim w pracę duszpasterską (posługa kapłańska, kaznodziejstwo, studium), w pomoc społeczną (troska o chorych, opieka nad biednymi, promocja klas upośledzonych) i w pracę domową wewnątrz klasztorów, wykonywaną przez tych, którzy nie byli kapłanami.

27. W tych ostatnich czasach, biorąc udział w powszechnym rozwoju życia zakonnego, będąc także pod wpływem niektórych doświadczeń innych wspólnot, odkrywamy na nowo aspekt pracy, jaki dostrzegał św. Franciszek. Praca i zajęcia zaczynają się więc różnicować w naszych wspólnotach braterskich. Jeśli praca duszpasterska, obsługa naszych dzieł, jak również prace domowe w klasztorach słusznie zajmują większą część braci, to jednak coraz częściej można zobaczyć braci wykonujących różne prace i zawody za wynagrodzeniem

w przedsiębiorstwach oraz instytucjach, które nie należą ani do Zakonu ani do Kościoła. Takie ukierunkowanie wydaje się nam być całkowicie zgodne z naszym powołaniem, gdyż wciela nas w sposób szczególny w społeczeństwo, pozwala nam pracować przy jego budowaniu i zbliża nas do tych, którzy żyją ze swej pracy. Chociaż takie ukierunkowanie jest drogą ku przyszłości, zbliża nas ono do jednej z intuicji naszych początków.

28. Dlatego jesteśmy przekonani, że bracia mogą wykonywać każdą pracę i każdy zawód, które są do pogodzenia z życiem chrześcijańskim i franciszkańskim. Potwierdzając konieczność pracy dla naszych dzieł albo w służbie instytucji prowadzonych przez Kościół, uznajemy również znaczenie pracy u innych jako formę służby i dawania świadectwa, która w szczególny sposób zbliża nas do naszych braci.

29. Takie zaangażowanie niewątpliwie pociąga za sobą także pewne ograniczenia. Ograniczenia ludzkie, gdyż musimy czuwać, aby nie stać się niewolnikami pracy i zysku, i strzec naszej wolności ludzkiej wobec świata mającego niehumanitarne struktury. Ograniczenia właściwe naszemu rodzajowi życia: tym, co dla nas powinno mieć absolutne pierwszeństwo, jest szukanie Boga (życie wewnętrzne, samotność, modlitwa), życie braterskie, gotowość służenia drugim, ubóstwo, i wyrzeczenie się przemocy. Praca, która na stałe przeszkadzałaby nam w prowadzeniu takiego życia, będącego naszym zasadniczym obowiązkiem, nie może być przyjęta.

30. Dostrzegając w pracy udoskonalenie stworzenia, rozwój człowieka i jego uczestnictwo w przeznaczeniu ludzkości, oraz wykonując ją dobrze i wiernie, nie możemy jednakże zapominać, że posiada ona jedynie sens dopiero w odniesieniu do Ojca, który bezustannie działa w świecie (por. *J 5,17*), aby uczynić go ziemią żyjących.

Zwiastuni pokoju w naszym świecie

31. Istotne posłannictwo naszego braterstwa, jego powołanie w Kościele i świecie, polega na realizacji w życiu naszego projektu życia. Jesteśmy przekonani, że starając się żyć doświadczeniem wiary we wspólnocie chrześcijańskiej, tworząc wspólnotę miłości i służby otwartą na wszystkich, żyjąc w ubóstwie, uczestnicząc w nadziejach ubogich, możemy być „znakiem” nowej ludzkości zgromadzonej wokół Jezusa Zmartwychwstałego mocą jego Ducha. Naszym wkładem wniesionym w budowę Kościoła i ludzkości jest przede wszystkim to, że chcemy dawać świadectwo przede wszystkim przez nasze życie.

32. Konsekwencją tego jest to, że słowo, które głosi i wyjaśnia to, czego Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie i czego w dalszym ciągu dokonuje w nas i w świecie, nieodłącznie stanowi część naszego posłannictwa, usłyszanego przez Franciszka w Ewangelii rozesłania i potwierdzonego przez mandat Kościoła. Wszyscy musimy mieć odwagę, by „uzasadnić tę nadzieję, która jest w nas” (*I P 1,15*). Ci, którzy otrzymali święcenia kapłańskie, niech głoszą słowo zgodnie z wymogami właściwymi tej posłudze; lecz wszyscy bracia powinni dawać świadectwo, również słowami, o Jezusie Chrystusie. Szczególną uwagę musimy poświęcić chrześcijanom, którzy czują się dzisiaj zdezorientowani, ludziom znajdujących się na drodze do wiary oraz grupom chrześcijan, którzy w różnych formach i na różne sposoby pragną stworzyć wspólnoty życia.

33. Nasza wola tworzenia braterskiej wspólnoty w samym sercu jakiejś miejskiej dzielnicy, gdzie najróżniejsi ludzie dzielą ze sobą życie, dobra, pracę; wspólnoty, która odrzuca potęgę, która chce służyć, która wybiera styl życia zbliżający ją do ubogich i uwrażliwiający ją na los wszystkich uciśnionych, pociąga za sobą - czy się tego chce, czy nie - oddźwięk społeczny i polityczny. Trzeba się strzec utożsamiania tej naszej woli z jakimś nurtem politycznym, obojętnie jaki by on nie był, albo godzenia się na wykorzystywanie jej przez takie czy inne tendencje. Raczej trzeba będzie troszczyć się o wprowadzanie w życie wymogów Błogosławieństw aż do ich ostatecznych konsekwencji. W ten sposób będziemy mogli udowodnić możliwość istnienia - jednak zawsze względną, gdyż żadne powołanie nie może być utożsamiane z Królestwem Bożym - wspólnoty, w której człowiek jest wolny, uznawany za brata, szanowany w swej godności.

34. Wychodząc z tego i mając na uwadze nasze pokojowe powołanie, będziemy naprawdę mogli uczestniczyć w problemach i walkach społecznych oraz politycznych dzisiejszej doby. Lecz to wymaga dokładnych informacji, które nam zaoszczędzą napięcie uczuciowych, pomogą uniknąć ogólnych niesprawiedliwych sądów, nieodpowiedzialnych deklaracji oraz pozwolą na obiektywne analizowanie sytuacji. Ponadto, jeżeli będziemy się starali żyć sprawiedliwością wśród nas i dzielić się ze sobą, jeżeli będziemy uczestniczyć - według naszych możliwości i charyzmatów - w losie i w pracy ubogich i osamotnionych naszych czasów, wówczas będziemy mieli prawo i obowiązek by złączyć nasz głos z głosem uciemiężonych. Czynić to będziemy jednak z miłości do osoby, którą uznamy w każdym człowieku, niezależnie od tego, do jakiej należałby grupy społecznej. W ten sposób, pracując na rzecz pokoju, będziemy posuwać naprzód realizację Królestwa Bożego, w którym nie będzie miejsca

na mury dzielące ludzi ani na dominację: „Nie ma już niewolnika, ani wolnego... gdyż wszyscy jesteście jednym w Chrystusie Jezusie” (*Ga 3,26-28*).

35. To, co zostało powiedziane o społeczeństwie, przynajmniej w części odnosi się także do naszej misji w Kościele. Jeśli naprawdę będziemy żyć według Ewangelii, wiary, wzajemnej miłości, ubóstwa, sprawowania władzy jako służby, będziemy mogli być na łonie Kościoła zaczynem niepokoju i kontestacji ewangelicznej. Lecz tu właśnie kryje się straszne wymóg, gdyż zło i niestałość są przede wszystkim w nas; zadawałać się czysto słowną kontestacją w stosunku do innych byłoby tylko obłudą.

Znaczenie struktur w naszej wspólnocie braterskiej

36. Opis naszego projektu jasno pokazuje, że nie jesteśmy organizacją stworzoną dla wypełnienia jednego lub kilku dokładnie określonych zadań. Jesteśmy wspólnotą braci, którzy w komunii z Kościołem i wspólnie z tymi wszystkimi, których ożywia duch Franciszka, chcą po prostu prowadzić pewien rodzaj życia ewangelicznego, przekonani, że to właśnie stanowi szczególnie wkład w całościowe świadectwo dawane przez chrześcijan.

37. Wszystko to, co jest konieczne jako struktura i co z nas czyni „Zakon” (Ordo Fratrum Minorum) ma za cel zapewnienie braterskiej komunii między nami i z Kościołem, aby świadectwo nasze było zawsze i coraz bardziej ewangeliczne. Taki jest podstawowy sens władzy w naszej wspólnocie, zarówno na szczeblu lokalnym i prowincjalnym, jak też na szczeblu całego Zakonu. Bracia, którzy piastują władzę, zapewniają więź i jedność wśród braci, pobudzają ich do odpowiedzialności chrześcijańskiej, utwierdzają ich w ewangelicznym i franciszkańskim powołaniu, pomagają im wyjść z izolacji, aby ich włączyć do szerszej komunii. Takie jest przede wszystkim zadanie Ministra generalnego Zakonu, który przez częstą wymianę myśli i osobiste kontakty podtrzymuje jedność braci rozproszonych po świecie i reprezentuje ich w centrum jedności Kościoła.

38. Po zagwarantowaniu i zapewnieniu tych podstawowych więzi - a jest jeszcze dużo do zrobienia w tym kierunku - pozostawiono bardzo

szeroką autonomię i wolność, jeszcze niedostatecznie wykorzystane, wspólnotom, prowincjom, ugrupowaniom kulturowym lub regionalnym. Konieczne prawa zmierzają do zagwarantowania pomocniczości i ewentualnie do ochrony jej przed niedbalstwem lub nieodpowiedzialnością. W każdym razie musimy bardziej kłaść nacisk na dialog i osobisty kontakt między braćmi i ich przełożonymi niż na liczne i dokładne przepisy.

39. Wewnątrz grup (wspólnoty, prowincje, Zakon) należy poświęcić wiele uwagi sprawie uczestniczenia wszystkich w różnych odpowiedzialnościach. Musimy jednak czuwać, aby różnorodność, która jest dobrem, nie prowadziła do izolacji poszczególnych grup, ale by były przewidziane kontakty i wymiana zarówno na szczeblu odpowiedzialnych, jak też braci różnych grup.

40. Przy opracowaniu własnych praw Zakon będzie wybierać własną drogę: będzie unikać anarchii i rozdrobnienia, dbając o ich sprawność i przystosowanie, tak, aby na każdej Kapitule generalnej mogły być okresowo odnawiane i poprawiane.

W ten sposób będziemy mogli żyć według słów św. Franciszka: świadomi, że dotąd zrobiliśmy tak mało, będziemy zawsze gotowi na nowo rozpocząć nawrócenie ewangeliczne, do którego zostaliśmy wezwani.

[*Acta Capituli Generalis Ordinarii Ordinis Fratrum Minorum*, Madrid 1973, Curia Generalis Ordinis, Roma 1973, ss. 491-502]

Do refleksji

A

Lektura i pogłębienie osobiste.
Wrażenia i odzewy w braterskim dzieleniu się.

B

Pytania.

1.

„Reguła i życie Braci Mniejszych polega na zachowywaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa...” (2Reg 1,2).

By odnaleźć prawdziwą wiarę w życiu codziennym, jest wymagana jednocześnie gorliwość w szukaniu oblicza Bożego i radykalne oderwanie się od wszystkiego.

Jakie konkretne *przeszkody* należy usunąć i jakie *środki* (struktury) osobiste i wspólnotowe zaproponować w celu ponownej aktualizacji naszego powołania i posłannictwa?

2.

„Jakie jest wasze zadanie w Kościele, jakie jest wasze szczególne powołanie w dzisiejszym świecie?” (Paweł VI).

Franciszek i pierwsza jego Wspólnota dali odpowiedź na te pytania zbliżając się do Kościoła i do świata swoich czasów.

Jakie my mamy relacje z naszym Kościołem i jak możemy być bardziej obecni wśród ludzi, by polepszyć dialog między Kościołem i światem?

3.

„Jeśli matka karmi i kocha syna swego cielesnego, o ileż troskliwiej powinien każdy kochać i karmić swego brata duchowego!” (2Reg 6,9).

Strach, brak wiary oraz indywidualizm często idą razem, paraliżując naszą wędrówkę i wznosząc mury zamknięcia i podziałów...

Jak pogłębiać nadal nasze relacje osobowe, zmierzając ku Wspólnoty bardziej *autentycznej, kontemplacyjnej, misjonarskiej?*

4.

„Bracia niech niczego nie nabywają na własność” (2Reg 6,2). „Ja pracowałem własnymi rękami... i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy... Niech się nauczą... dla przykładu i zwalczania lenistwa” (T 20-21).

Jak realizować dzisiaj te nakazy Reguły i Testamentu, z uwzględnieniem przepisów naszych Konstytucji (Art. 72-82)?

Jaki rodzaj *trzeźwości i solidarności* możemy praktykować osobiście i we Wspólnotcie?

5.

„Błogosławieni pokój czyniący... Ci naprawdę przynoszą pokój, którzy... zachowują pokój duszy i ciała” (Np 15).

Pojednani ze sobą i z braćmi, doświadczając w naszym ciele tych samych rozdarć co nasz świat (por. Np 20), jak możemy konkretnie nieść pokój naszemu światu i jakie napotykamy trudności?

6.

„Trwajcie w karności i w świętym posłuszeństwie, i wypełniajcie to, co przyrzekliście Mu, dobrym i mocnym postanowieniem” (LZ 10).

Jakie pośrednictwa, jakie środowisko wspólnotowo-religijne, jakie znaczące struktury (osobiste, relacyjne, środowiskowe) musimy koniecznie docenić, by dowartościować nasze powołanie i posłannictwo? Jakie natomiast uważamy za przeszkody dla szybszego wędrowania ewangelicznego, osobistego i wspólnotowego?

*„W centrum
życia franciszkańskiego...
znajduje się przeżywanie wiary
w Boga, realizujące się
w osobistym spotkaniu
się z Jezusem Chrystusem”*